Co Tydzień.

No. 9.

Atenodorus.

Na schyłku iuż sławy Greckiey kwitnął Filozof Atenodorus, w ten czas gdy te niegdyś wolne narody ięczały pod Rzymskim iarzmem. Wbliskości miasta Taisu urodzony oyczyzną go swoią uznawał.

Za czasow Cycerona tak się iuż była sława tego znamienitego męża rozeszła, iż pisał do Possydoniusza nayznamienitszego na ow czas z mędrcow Greckich: iżby niektóre dzieła iego raczył mu przesłać. Jest także i do Attyka list, w którym prosi: żeby się imieniem iego w niektórych rzeczach Atenodora radził.

Szkoły Apolloniy, gdzie Oktawian potym August czas nieiaki na nauce przebywał, zdarzyły porę tamże uczącemu Atenodorowi tak znamienitego zyskać ucznia. Gdy ten dziedzicem Juliusza Cezara zostawszy, wybrał się do Rzymu, chciał mieć go towarzyszem podroży, i odtąd używał do rady. Nie zawiodł się w mniemaniu swoim w pierwszych zwłaszcza zbyt trudnych, zawiłych, i niebezpiecznych okolicznościach dla siebie, gdy walczyć musiał ztemi

wszystkiemi, których stan iego zbyt wzniesiony obrażał. Julian w sławnym owym swoim piśmie o Cezarach tak mowiącego stawia Augusta: Szacowałem Filozofią cierpliwie, znosiłem nietylko rady, ale i wymowki Atenodora. Mecenas zaś daiący rady Augustowi, ażeby Filozofom niedowierzał, dodaie; bo nie są oni tacy iak był Atenodor, albo Areusz, przywodzi słowa iego Dion Kassyusz: neque enim quia Arium et Athenodorum bonos et honestos viros expertus es, omnes alios idem studium proseferentes similes eorum judicare debes. Mimo częste przestrogi i napomnienia niepowściągliwością i gwałty wykraczał August, gdy więc razu iednego odwiedzał przyiaciela Senatora Atenodor, a postrzegłszy niezmiernie zmieszanego pytał o przyczynę, rzekł mu ten, iż przysłał Monarcha lektykę z rozkazem, aby małżonkę swoią do niego przysłał. Siadł natychmiast w ową lektykę Atenodor, stawiony przed Augustem wypadł z orężem w ręku mowiąc: Patrz Cesarzu, w iakie się podaiesz niebezpieczeństwo; a niemogłżeby mąż słusznym gniewem o honor swoy uwiedziony tymże, który w ręku trzymam orężem, życie ci odiąć. Przestań obelżywey tronowi i osobie swoiey gwałtowności. Uskrom żądze, któremi Rzym gorszysz, a siebie w niebezpieczeństwo podaiesz. Przestraszony i upokorzony August uznał błąd, i odtąd sposob życia poprawił. Nie bez przyczyny więc Zozymus i Elianus dobroć, a zatym pomyślność rządu i panowania Augusta Atenodorowi przypisuią. Seneka winuie go o to, iż się zbyt wcześnie ode dworu oddalaiąc, uczynił krzywdę Augustowi, a przeto Rzymskiemu państwu, gdy niebyło po nim ani tak oświeconego, ani tak śmiałego, któryby się wzmogł na sprzeciwienie woli iedynowładcy, gdy co nieprawnie poczynał, lub poczynać zamyślał.

O czasie, w którym się oddalił z Rzymu pewności niemasz, z Dyona iak się wyżey położyło wnieść można, iż w ten czas gdy Mecenas odradzał Augustowi złożenie rządow, iuż Atenodora u dworu niebyło. Plutarch takowe czyni wzmianki o rozstaniu się iego z Augustem: gdy Atenodor dla wieku podeszłego i iuż niedołężney starości prosił Augusta, iżby mu powrocić do oyczyzny pozwolił, niemogł mu tego odmowić August, prosił więc przynaymniey o radę, iak by mu w dalszych okolicznościach postępować należało: Kiedy się w gniewie bydź poczuiesz, rzekł Atenodor, zlicz pierw po cichu wszystkie litery abecadła nim co wyrzekniesz lub zdziałasz, ścisnął go za rękę August, i wymogł, iż się ieszcze rok przy nim zabawił.

Przyszedł nakoniec bolesny czas na Augusta, iż się z Atenodorem rozstać musiał, przybył on do oyczyzny, którą kredytem swoim wzmogł i uszczęśliwił, i gdy w miłym spoczynku korzyści się prac swoich i starania spodziewał, doznał w naywyższym stopniu niewdzięczności współziomkow swoich. Zazdrość nierozdzielna dusz podłych towarzyszka wzburzyła wielu, na czele których stawił się nieiaki Boethus. Chciał ile możności dobrocią i dobrodzieystwy ułagodzić zawziętość obywatelow Taisu przeciw sobie Atenodorus, ale nadaremna była iego usilność; do tego stopnia nakoniec przyszła zuchwałość przeciwnikow, iż nocy iedney błotem i gnoiem zbryzgali i prawie zarzucili dom iego. Musiał więc udać się do innych sposobow, na których ile posiadaiącemu serce iedynowładzcy nieschodziło; wypędzono z miasta hersztow i partyzantow; on zaś wsparty rządu powagą, cokolwiek było skażonego poprawił, prawa ustanowił, porządek wprowadził, zgoła do takiego stanu przyprowadził oyczyznę swoią, iż ieszcze w kilka wiekow potym, dobrym rządem, ozdo-

bą i dostatkami Tais wszystkie inne tamteyszych kraiow miasta przechodził. —

Umarł w ośmdziesiątym drugim roku wieku swego, a obywatele Taisu, którzy go za życia niechcieli znać współziomkiem, po śmierci uczynili Bogiem.

Według świadectwa samegoż Cycerona uprzedził go Atenodor w pisaniu de officiis, w Senece znayduią się niektóre z pisma tego wyrazy, reszty śladu żadnego niemasz, oprocz w Lukanie, gdzie wyięte zdzieła tego zdanie, następuiącym rytmem obwieścił.

Nam quid imaginibus, quid avitis fulta triumphis
Atria, quid pleni numeroso consule fasti
Profuerint cui vita labat! perit omnis in illo
Nobilitas, cuius laus est in origine sola.

Diogenes Laertius twierdzi o dwoch iego pismach, iedno było o wieszczbach, drugie o istocie i rożnicach rozmaitych przywar w człowieku.

Plutarch czyni wzmiankę o piśmie Atenodora, w ktorym cieszył Oktawią siostrę Augusta, i wzbudzał do męztwa i cierpliwości, gdy iedynego syna Marcella utraciła.

Ateneasz wspomina dzieło Atenedora o pracy i odpoczynku, ale tylko namieniaiąc tytuł. Co w sobie zawierało to pismo, nie obwieszcza.

Umbrelka.

Prosił Bramin pobożny z Nieba oświecenia,
W tym duch stanął, a w pośrod grzmotu i płomienia
Wzniosł się głos: w tym co znaydziesz iest nauka wszelka,
Duch zniknął, spoyźrzy Bramin, aż przed nim Umbrelka.
Jeżeli się przestraszył, bardziey ieszcze zdziwił,
Żeby się iednak gorney woli niesprzeciwił,
Wziął rzecz, którey zdatności dotąd był niewiedział.
Gdy więc smutny i w myślach zatopiony siedział.
Niewiedząc czy los wielbić, czyli nań narzekać,
Tak słońce niezwyczaynie zaczęło dopiekać,
Iż niemaiąc w środ pola żadnego schronienia
Z rospostartey Umbrelki zyskał pomoc cienia.
W tym zbierały się chmury i wiatry powstały
Lubo w tey porze Bramin cierpliwy i trwały,
Przecież widząc co zyskał, rzekł sobie: duch zdarzył,
Kto wie! może w tym darze i inne skoiarzył,
Gdy mu więc wiatr był przykrym mocą swoią wielką
Zastawił się i zyskał schronienie umbrelką.
Po wietrze deszcz się puścił i gdy pola moczył,
Bramin kiedy narzędzie dane sobie zoczył:
Rzekł: ukryię się pod tym, co mi dały duchy,
Wzniosł nad siebie i został w pośrod deszczu suchy.

Więc patrząc na tak zdatną żądz dogodzicielkę,
Wielbił dawce swoiego i chwalił Umbrelkę.

W tym słyszy odgłos w grzmocie: ucz się z małey rzeczy,
Co masz działać, iak działać, i co mieć na pieczy.
Wiatry, są namiętności dzielne i burzliwe,
Deszcz rzęsisty, przygody w życiu nieszczęśliwe,
Zbytnie słońca upały, pomyślność, gdy wielka,
Uczyni to rostropność, co teraz Umbrelka.